



Policyjna organizacja warszawska: Stójkowy w zimowym mundurze.

Policyjna organizacja warszawska.

Królestwo Polskie traktowane jest przez rząd cara. jako kraj „zabrany“, kraj ciągłych knowań i spisków politycznych. uważane za niebezpieczne i niepewne kresy, dla których muszą być stosowane stale najsurowsze środki represyjne. Zarząd i organizacja administracyjna Królestwa, spoczywa w ręku wojskowości — a policja i żandarmeria w żadnej prowincji cesarstwa nie ma tak stanowczego i decydującego głosu, nawet w sprawach największej wagi — co właśnie w nieśczęsnym „Kraju Przywiślańskim“, jak Królestwo Polskie w ostatnich dziesiątkach lat urzędowo przemianowano. Ciekawej, a jedynej w swoim rodzaju organizacji służby policyjnej w Warszawie, chcemy dziś kilka słów poświęcić. Otóż całe miasto podzielone jest terytoryalnie na kilkanaście obwodów, urzędowo „cyrkułami“ lub „uczastkami“ zwanych. Na czele cyrkułu stoi komisarz czyli przystaw. mający przy boku swoim zazwyczaj dwóch pomocników. Kancelaryę cyrkułową składają cywilni urzędnicy, rekrutujący się z najgorszych wybiórków i szumowin społecznych. częściowo importowanych z głębi Rosji, częściowo zaś pochodzących z miejscowej, najniższych warstw ludności. Przystawowi cyrkułowemu podlegają naczelnicy mniejszych obwodów t. zw. „rewirów“. Przystaw, jego pomocnicy, rewirowi i policyjanci,

czyli „stójkowi“, są to wszystko wojskowi rozmaitych rang i stopni — i w ich ręku spoczywa właściwa władza; kancelarya cyrkułu bowiem, złożona z cywilnych urzędników, zajęta jest wyłącznie manipulacyjnymi czynnościami i zupełnie podporządkowaną wojskowej swej zwierzchności.

Nie na tem jednak kończy się policyjna rosyjska organizacja. Zarząd administracyjny stworzył jeszcze szczególniejszą, pomocniczą instytucję: stróżów kamienic. t. zw. „dworników“. Dwornik taki pełni prócz zwykłych, stróżowskich obowiązków, jak utrzymanie czystości w domu i na ulicy — także jeszcze funkcję urzędowego szpiega i donosiciela policyjnego. Stróż kamieniczny obowiązany jest nie tylko osobiście znać „swoich lokatorów“, ale wiedzieć dokładnie, czem się trudnią, gdzie bywają, kogo przyjmują, nieledwie znać ich myśli. Dostrzegłszy cokolwiek podejrzanego — musi dwornik w tej chwili spostrzeżeń swych udzielić cyrkułowi. Stróże kamieniczni otrzymują w miarę swych „uzdolnień i gorliwości“ sute remuneracye z policyi, a nawet ich ubranie ujednolajnione jest pewnym rodzajem munduru. Mundur ich składa się z czapki z daszkiem, opatrzonej napisem urzędowym, niebieskiej, długiej bluzy i białego fartucha. W zimie ubiera na siebie „dwornik“ długi kożuch. Od zmierzchu, aż do zamknięcia bramy, zimą i latem, wysiaduje dwornik przed bramą swego domu i jest upoważniony każdego podejrzanego zatrzymać, badać, a nawet na własną rękę zaaresztować i odprowadzić do aresztu. W razie zaburzeń lub ruchawek ulicznych, wychodzą stróże na ulicę i z kijami w ręku pilnują porządku. Często zastę-



Policyjna organizacja warszawska: Stójkowy w letnim mundurze.



Afera hr. Montignoso: Księżna Ludwika, była następczyni tronu saskiego, według najnowszej fotografii.

pują także chwilowo miejsce posterunków policyjnych. Przełożonym stróża w kamienicy jest również pół-urzędowa, policyjna figura „rządca“, obowiązany do informowania władz policyjnych o sprawowaniu się lokatorów.

W numerze niniejszym podajemy podobiznę policyjanta (stójkowego) — w jego mundurze letnim i zimowym. W lecie noszą stójkowi długie, płóciennszare kitle, obciśnięte skórzanym pasem, u którego wisi w futerale rewolwer. Pałasz przewieszony mają na mundurze z prawego na lewe ramię. W zimie wdziewa stójkowy długi kożuch i zimową czapkę. Broń jednak ma zawsze na wierzchu munduru.

Afera hr. Montignoso.

Przeszłość księżnej Ludwiki, smutna i nadzwyczaj przykra, zmusiła ją do zmienienia swego oficjalnego nazwiska i do występowania obecnie pod nazwiskiem hrabiny Montignoso. Afera byłej następczyni tronu saskiego została obecnie wyjaśniona i okazały się w całej pełni wszystkie intrygi dworu saskiego, który wziął sobie za zadanie przesładować nieszczęśliwą ofiarę swych intryg wszędzie, gdzie tylko się da.

Cała afera księżnej Ludwiki tak się przedstawia wedle wiadomości, podawanych przez źródła urzędowe dworu saskiego: Hrabia Carlo Guicciardini utrzymywał od dłuższego czasu stosunek z księżną Ludwiką, następczynią tronu saskiego. To spowodowało wydalenie księżnej z Drezna i niedopuszczenie jej do dzieci, gdy w grudniu zjawiła się przed bramami pałacu drezdeńskiego. Księżna wraz z rzekomym swym kochankiem udała się do Florencji i tu zamieszkała w swej willi „Papiniano“. Dwór saski szpiegował jednak księżnę i we Florencji, a czynnemi w tem były ciotka Ludwika, księżna Ysenburg i bona małej księżniczki.

Zaznaczyć musimy, że źródła nieurzędowe donoszą, że stosunek księżnej z hr. Guicciardinim był zupełnie niewinnym, a cała afera księżnej polegała na intrygach dworu i bony. Dwór saski postanowił pozbawić ją jedynej pociechy, jaką jej pozostała jeszcze i zabrać jej za wszelką cenę córeczkę, księżniczkę Annę Monikę.

Tajna policja i agenci, wysłani z Drezna do Florencji, szpiegowali księżnę na każdym kroku, a bezczelność w napastowaniu jej doszła do tego, że pewnego razu obstawili willę „Papiniano“ wojskiem, aż księżna musiała wezwać pomocy adwokata, który ją uwolnił od czyhających i przesładowujących ją agentów dworu saskiego.

Wkrótce przyjechał do Florencji radca Körner, który zachowaniem się swoim wobec księżnej, wywołał powszechne oburzenie. Chciał on wprost przemocą zabrać matce jej dziecko, a w rozmowie z nią zachowywał się tak brutalnie i ordynarnie,



Afera hr. Montignoso: Willa „Papiniano“ we Florencji, w której mieszkała poprzednio księżna Ludwika.